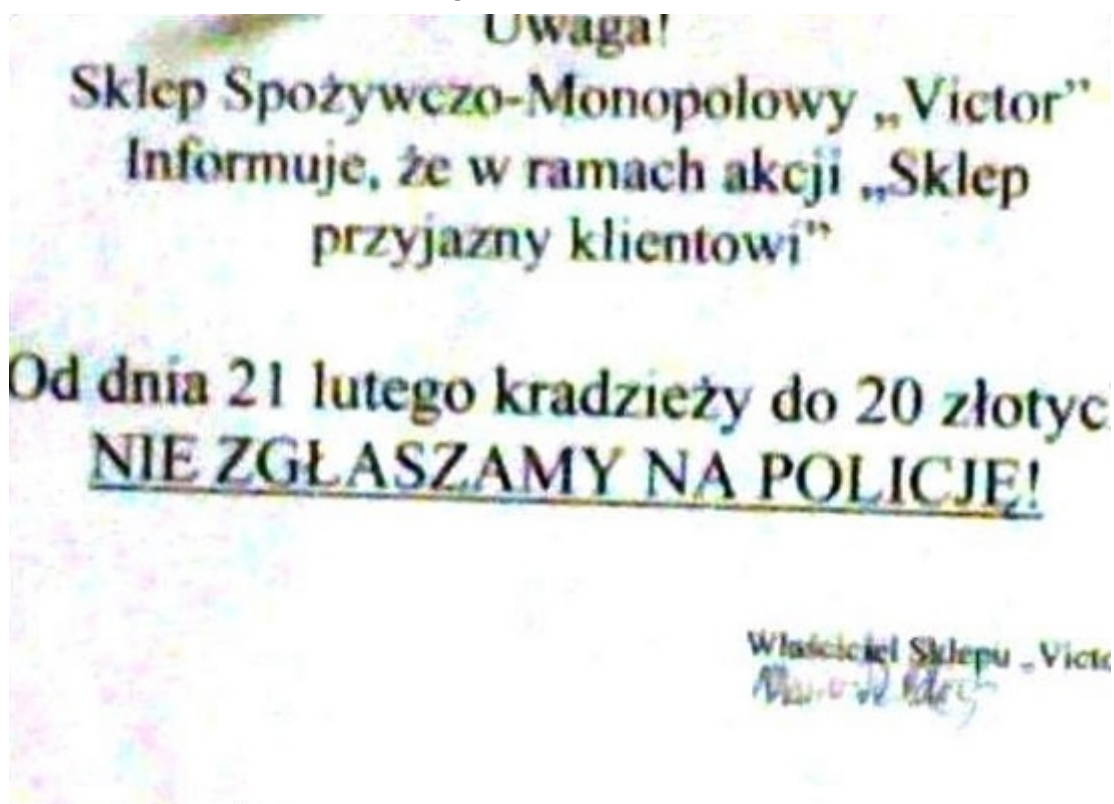


Wymiar niesprawiedliwości
Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Trafiłem w internecie na coś takiego:



Oto chwalebny przykład racjonalizmu społecznego. Nie wiem w jakim mieście leży ten sklep, lecz mam nadzieję, że niekradnący mieszkańcy nagrodzą go wybierając zamiast konkurencji, by nie tylko właściciel na akcji nie stracił, lecz zyskał. A my wraz z nim. Każdy bowiem kto zgłasza drobne kradzieże jest szkodnikiem społecznym — uruchamia bowiem kosztowną machinę ścigania i wymiaru sprawiedliwości, która jeśli trafi na głupiego formalistę — na ukaranie tej drobnej kradzieży zmarnuje o wiele więcej publicznych pieniędzy niż strata wynikająca z jego czynu.

Nie wiem czy nasz wymiar sprawiedliwości stacza się w dół, lecz nagłośniony niedawno przypadek orzeczenia przez sąd zastępczej kary pozbawienia wolności 5 dni dla chorego na schizofrenię za kradzież (a w zasadzie zjedzenie w sklepie) wafelka o wartości 99 groszy, ujawnia patologię, gdyż nie jest to jednorazowa wpadka policji i sądu, lecz część zjawiska. Krzysztof Olkowicz, dyrektor Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Koszalinie, który sprzeciwił się haniebnemu skazaniu poinformował media, że dowiedział się o sprawie, kiedy pracownik aresztu zadzwonił doń informując, że padnie rekord ich pozbawienia wolności: wcześniej mieli bowiem skazanego za napój malinowy o wartości 1,19 zł.

Odtąd zatem studenci prawa będą się pewnie uczyć o tym wafelku jako przykładzie bezmyślności sędziego. Kiedy ja studiowałem prawo, poziom absurdu miał poprzeczkę wyższą, bowiem profesor od prawa karnego operował kazusem kradzieży kury. Bezmyślnie stosowane prawo potrafiło zrobić z człowieka, który dwukrotnie ukradł kurę recydywistę z wyrokiem pozbawienia wolności. Pozbawienie wolności za coś takiego to czyste szkodnictwo społeczne, gdyż dziś już wiemy, że więzienie nie naprawia, lecz psuje i desocjalizuje człowieka. Wygląda na to, że w ciągu kilku lat kultura prawna w Polsce zamiast się podnosić uległa dalszej degeneracji.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że te patologie wcale nie wynikają z brzmienia prawa, lecz wyłącznie z chorej kultury prawnej. Ustawa o wykroczeniach jaką się dziś posługujemy napisana została jeszcze w 1971, na początku gierkowskiej dekady, i obowiązuje do dziś. Nie daje ona żadnej podstawy do tego, by skazywać na areszt schizofrenika za kradzież wafelka. Ustawy karne i wykroczeniowe przewidują bowiem, że nie ma ani przestępstwa ani wykroczenia, jeśli dany czyn

Art. 1
§ 1. Odpowiedzialności za wykroczenie podlega ten tylko, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia pod groźbą kary aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5.000 złotych lub nagany.
§ 2. Nie popełnia wykroczenia sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu.

Kodeks wykroczeń z 20 maja 1971

nie jest społecznie szkodliwy [1]. Społecznie szkodliwe jest nie zjedzenie wafelka w sklepie, a uruchamianie maszyny policyjno-sądowo-penitencjarnej w reakcji na ten czyn.

Prawo penalne rozumie bowiem, że są takie sytuacje społeczne, kiedy ktoś kto wypełnia wszelkie znamiona czynu zabronionego — mimo tego nie popełnia ani przestępstwa ani wykroczenia, jeśli jego czyn ma znikomą szkodliwość społeczną lub nawet jeśli jest pożyteczny społecznie. Tak jest, prawo karne „rozumie”, że w pewnych sytuacjach można zrobić coś pożytecznego nawet jeśli jest to w ustawie zapisane jako czyn zabroniony. Od tego jednak jest wymiar ścigania i sprawiedliwości, by przepisy prawa, które są aktami woli — w drodze wykładni zamienić na akty rozumu.

To że osoby, które nigdy nie powinny znaleźć się w wymiarze sprawiedliwości zamykają za kratami za

Od tego jednak jest wymiar ścigania i sprawiedliwości, by przepisy prawa, które są aktami woli — w drodze wykładni zamienić na akty rozumu.

zjedzenie wafelka to tylko jedna strona patologii, bowiem dodatkowo mężczyzna skazany cierpi na schizofrenię i jest prawnie ubezwłasnowolniony. Nawet więc ktoś kto nie potrafi zamienić aktu woli na akt rozumu, bo trzeba tutaj pewnego wysiłku intelektualnego, nie powinien jednak się dopuścić pozbawienia wolności osoby, której nie można przypisać winy. Zamknięcie w areszcie osoby ubezwłasnowolnionej to już kwestia, gdzie nie ma miejsca na żadne oceny.

Czy zamykanie w więzieniach i aresztach osób chorych psychicznie, o czym coraz głośniej, to wynik zwykłej głupoty funkcjonariuszy czy po prostu robienie interesu na najsłabszych? Na chorych psychicznie policja łatwo podbija sobie statystyki, więc może i to stoi za zamykaniem ich w więzieniach zamiast udzielać im pomocy? Należy wyraźnie podkreślić fundamentalną różnicę między prawem cywilnym i karnym: w tym pierwszym liczy się prawda formalna, więc sędziowie się nie muszą wysilać w dochodzeniu do zwykłej prawdy; w tym drugim natomiast przypadku idzie o ustalenie przez sędziego prawdy obiektywnej, czyli zwykłej. Sędzia, który mając podane okoliczności tej „wafelkowej sprawy” jak gdyby nigdy nic wlepia zaocznie grzywnę 100 zł za kradzież o wartości 99 gr, po czym znów zaocznie zamienia ją na areszt, bo nie ma kontaktu ze sprawcą, narusza fundamentalne zasady prawa karnego, staje się maszyną orzekającą. powinien zainteresować się, czy pożeracz wafelków jest poczytalny, a jeśli nie może ustalić tej kwestii — wątpliwości powinien rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego (*in dubio pro reo* to kolejna fundamentalna zasada prawa karnego).

Media wykreowały wokół tej sprawy posmak sensacji, tyle że bez jakiegokolwiek zrozumienia prawa karnego, co też świadczy o poziomie kultury prawnej społeczeństwa. Krzysztof Olkiewicz nie jest żadnym bohaterem jak przekonują nas media. Zachował się po prostu z jednej strony jak przyzwoity człowiek, z drugiej jak ktoś kto rozumie prawo karne. Jego czyn był pożyteczny społecznie, więc żaden sąd nie może skazać go za żadne wykroczenie.



1. Płk Krzysztof Olkowicz

Dodajmy, że funkcjonariusz zachował się bardzo profesjonalnie i gdy dowiedział się o wsadzeniu do paki za wafelek osobiście spotkał się ze skazanym. Wówczas ten poprosił go, aby dyrektor dał mu przepustkę na godzinę, gdyż jego papużki są już trzeci dzień bez jedzenia. Chciałby je nakarmić. W zamian za możliwość nakarmienia papużek zaproponował dyrektorowi zaśpiewanie jednej z piosenek Elvisa Presleya. Dyrektor zrozumiał wówczas, że ten sympatyczny pan, którego [całym życiem są papużki i Elvis](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/ukradl-wafel-ek-poszedl-siedziec_354883.html) (http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/ukradl-wafel-ek-poszedl-siedziec_354883.html), jest chory psychicznie. Okazało się, że ma orzeczoną schizofrenię paranoidalną oraz [syllogomanię, czyli zbieractwo](http://www.tvp.pl/szczecin/aktualnosci/wiadomosci/5-dni-aresztu-za-wafelek/12344616) (http://www.tvp.pl/szczecin/aktualnosci/wiadomosci/5-dni-aresztu-za-wafelek/12344616). Niemal na pewno zatem, w świetle prawa nie można mu przypisać winy — a bez winy nie ma kary. Jeśli nawet funkcjonariusze są pozbawieni inteligencji społecznej i nie potrafią rozpoznać chorego przez rozmowę z nim, ubezwłasnowolnienie można po braku podpisu osoby w dowodzie osobistym. Zamiast wypuszczać go na przepustkę, wypuścił go do domu na dwa dni przed końcem 5-dniowej kary aresztu (uiszczając jednocześnie 40 zł za pozostałe 2 dni aresztu).

Sytuacja jest o tyle smutna, że ów nieszczęśnik, który trafił za kraty — z dwóch bardzo mocnych powodów trafił tam niesłusznie (brak społecznej szkodliwości czynu uzasadniającej ściganie oraz ubezwłasnowolnienie), więc zgodnie z obowiązującym prawem powinien otrzymać od państwa odszkodowanie, które zapewniłoby mu dużą liczbę takich wafelków. Wątpliwe jest jednak, by ten kto przegapił, że jego podopieczny trafił za kraty, obecnie zaangażował się w walkę o odszkodowanie dlań.

W Szwecji statystycznie dokonywanych jest trzy razy więcej przestępstw niż w Polsce, ale w więzieniach siedzi trzy razy mniej osadzonych. [Czytaj...](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1984) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1984)

Jako społeczeństwo nie wińmy jednak za te patologie wyłącznie bezmyślnych funkcjonariuszy. Spraw takich by nie było, gdyby właściciele sklepów i hipermarketów nie wzywali policji za czyny o tak znikomej szkodliwości jak kradzież jakiegoś produktu spożywczego. [2] Dlatego zachęcam do zrobienia reklamy temu sklepowi, który pokazuje w praktyce co to jest racjonalizm społeczny. Co do mediów: nie róbmy bohatera z kogoś kto zachował się po prostu jak przyzwoity człowiek. Owszem, należy pochwalić pułkownika za to, lecz w sprawie chodzi o coś zupełnie innego: o potępienie handlarza, policjanta, sędziego i kuratora, że przez nich człowiek nieporadny społecznie trafił za kratki i że dodatkowo narazili nas jako społeczeństwo na stratę kilku tysięcy złotych, by go tam umieścić.

Sens i przekaz tego artykułu jest taki, że w polskim sądownictwie element ludzki zbyt często jest tylko bezrefleksyjnym interfejsem pomiędzy czynem a wyrokiem. Można wręcz odnieść wrażenie, że właściwie całą tę maszynę mógłby zastąpić system komputerowy obsługiwany przez technika wprowadzającego dane. Czyn A -> paragraf B -> wyrok C, następny proszę. Po co tu właściwie człowiek? To zupełnie tak samo jak z wezwaniami do uiszczenia drobnej niedopłaty, kiedy koszt wysłania wezwania jest większy niż sam dług. Absurd, prawda? Tak samo jest ze 'szkodliwością społeczną', tyle że zamiast zmarnować pięćdziesiąt groszy, marnujemy komuś życie.

Przemysław Bieliński

Tych, którzy w III RP kradną miliony [4] nie potraficie lub nie chcecie doprowadzić za kratki. Moglibyście się przynajmniej zmitygować przed ściganiem „pożeraczy wafelków”.

*

Na koniec polecam kilkuminutowy film o potędze resocjalizacji przez humanitaryzm (proszę nie zrażać się tajskim opisem, film ma angielskie tłumaczenie):



Podobna tematyka na: [Szef więziennictwa z Koszalina pomógł więźniowi. Ma kłopoty \[nowe fakty\]](#)

Zobacz także te strony:
[Polska psychuszka poległa w Strasburgu](#)

Przypisy:

[1] Na temat społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym polecam mój artykuł: [Społeczna szkodliwość czynu a prawo karne skarbowe](#).

[2] Mogę częściowo zrozumieć sytuację, kiedy w malutkim sklepiku sprzedająca kobiecina nie bardzo wie, jak zareagować na kogoś kto jej zjadł wafelka, dlatego należy pochwalić właściciela "Victora", który pokazuje jak należy się zachowywać w takich sytuacjach. Często dla takiego drobnego złodziejaska sam fakt wykrycia i zrobienia publicznego wstydu jest dostateczną karą. Dla innych - okazanie humanitaryzmu wobec drobnej kradzieży bywa lepszą resocjalizacją niż jakiegokolwiek więzienie. Słyszałem też o patologiiach w drugą stronę: właściciele hipermarketów nie zgłaszają drobnych kradzieży, lecz instruuja swoich ochroniarzy, by wyprowadzili takiego delikwenta na zaplecze i sprali. A co jeśli złodziejem był ktoś głodny lub po prostu chory psychicznie?

[4] Nie mówiąc już o miliardach, ale to jest już na ogół skala sięgająca samego systemu a nie po prostu patologii wymiaru sprawiedliwości.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-02-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9564) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9564>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl